

Średniowieczna seksualność i przestępstwa seksualne

17 stycznia 2022

16 stycznia 1120 rok podczas obrad synodu Kościoła jerozolimskiego w Nablusie, samaryjskim mieście nieopodal Jerozolimy, spisano pierwszy usystematyzowany zbiór praw w świeżo powstałym Królestwie Jerozolimskim. Z inicjatywy króla Baldwina II stworzono jedyny w historii Lewantu zbiór praw o charakterze karno-materialnym, zawierający też wiele szczegółowych przepisów przeciwko seksualności.

Kodeks karny z Nablusu, przez lata pomijany w badaniach nad historią prawa i bagatelizowany w historiografii krucjatowej, jest źródłem ukazującym wiele problemów społeczno-obyczajowych nękających nowopowstałe państwo krzyżowców. Kodeks, czerpiący z kultury i obyczajowości zachodniej, bizantyjskiej i muzułmańskiej, szczególną uwagę poświęcał zachowaniom i przestępstwom na tle seksualnym, zawiera on bowiem przepisy przeciwko gwałtom, homoseksualności, pedofilii czy dyskryminujące związki osób z różnych grup społeczno-etnicznych. Cechą charakterystyczną tego kodeksu jest szczegółowa specyfikacja kar, które są nader surowe. Podobnie jak w wielu zbiorach z zachodniej Europy także i w tym przypadku mamy często do czynienia z irracjonalnymi środkami dowodowymi m.in. sądami bożymi. Sprawy poruszane w kodeksie z Nablusu na pierwszy rzut oka nie różnią się od wielu kodyfikacji powstających choćby we Francji czy Italii. Prawa te jednak w wielu przypadkach nie regulują tak szczegółowo obyczajowości, jak czyni to kodeks bliskowschodni.

Wydaje się, że nie bez przyczyny jego autorzy napisali we wstępie: „Kiedy w roku wcielenia Pańskiego 1120, ziemia Jerozolimska, z powodu naszych wielkich grzechów, była doświadczana wieloma atakami i po zjedzeniu plonów przez szarańczę i myszy w ciągu czterech lat (...) opustoszała,

patriarcha Garimundus i Baldwin, drugi król łacińskiej Jerozolimy (...) rozpoczęli pod Neapolis [Nablus – przyp. M.S.] w Samarii synod, gdyż tego wymagało ciężkie położenie ziemi i umocnili dekrety w celu skarcenia upadającego ludu”.

Po lekturze kodeksu możemy postawić hipotezę, że słowa dotyczące grzechów i upadku ludu Królestwa nie są tylko zabiegiem stylistycznym charakterystycznym dla średniowiecznych tekstów o charakterze prawnym, ale wyrazem prawdziwego zaniepokojenia problemami, które w istocie miały miejsce w Ziemi Świętej. Znamienne, że 50 lat później spisujący swoją kronikę Wilhelm z Tyru, opisując społeczeństwo Królestwa, także pisał o upadku obyczajów i całego ludu.

Społeczeństwo Jerozolimskiego

Królestwa

Szacuje się, że w drugiej połowie XII wieku Królestwo Jerozolimskie zamieszkiwało około 620.000 ludzi, z czego około 140.000 stanowili łacinnicy. W początkach XII w. musiała to być liczba znacznie mniejsza, nie zmienia to jednak faktu, iż już między 1099 a 1120 r. koloniści z Europy chętnie napływali do Ziemi Świętej ze względu na atrakcyjne warunki. Każdy z nich otrzymywał kawałek ziemi uprawnej, którą mógł sprzedać albo zacząć uprawiać. Frankowie, którzy przybywali do Królestwa Jerozolimskiego, byli wedle prawa określani jako chrześcijanie de la ley de Rome i bez względu na swój status w dawnej ojczyźnie w Królestwie byli ludźmi wolnymi. Nowe wioski zamieszkiwane były głównie przez ludność jednego wyznania, często jednak koloniści osiedlali się w wioskach zamieszkanymi przez wschodnich chrześcijan, wśród których czuli się bezpieczniej. Większość ludności zamieszkującej Królestwo Jerozolimskie stanowili jednak muzułmanie i chrześcijanie z Kościołów wschodnich, znajdowały się tu także niewielkie gminy żydowskie. Prawosławni, stanowiący najliczniejszą grupę chrześcijan, zostali zrównani w prawach z wyznawcami

katolicyzmu. Członkom pozostałych wyznań (jakobici, maronici, Ormianie) zagwarantowano wolność wyznania.

Osiedlający się w Królestwie łacinnicy szybko przywykali do nowych warunków. Co więcej, w Lewancie wielu z nich mogło pozwolić sobie na wyższy poziom życia niż w Europie. Powszechne stawało się korzystanie z publicznych łaźni, pożywienie było bardziej zróżnicowane niż w dawnej ojczyźnie. Nawet ubiór był inny, gdyż wielu Franków mogło pozwolić sobie na jedwab lub bawełnę. Powszechne były mieszane małżeństwa, tak ze wschodnimi chrześcijankami, jak i muzułmankami, które przyjęły chrześcijaństwo – co nie było jednak powszechnie tolerowane. Warto zwrócić uwagę, że sami Frankowie byli grupą zróżnicowaną. Nowoprzybyli niejednokrotnie nie rozumieli zmian jakie dokonały się wśród ich pobratymców ze Wschodu, którzy przyjechali tu wcześniej. Dostosowanie się do nowych warunków życia sprawiło, że tylko język i religia były czynnikami integrującymi różne grupy przybyłych z Zachodu osadników. W kwestii obyczajowości dochodzić mogło zatem do różnych spięć. Mnogość różnych praw, do czasu powstania kodeksu, mogła być z kolei czynnikiem stymulującym zmiany obyczajowe i jednocześnie przyczyną wielu konfliktów i nieporozumień. Zmiany te zaś, wynikające choćby z kontaktu z kulturami wschodnimi, mogły też przyczynić się do przemian w zachowaniach seksualnych zachodnich przybyszów.

Seksualność i obyczaje w świetle kodeksu

W swoim zasadniczym kształcie kodeks karny z Nablusu składa się ze wstępu opisującego polityczno-obyczajowe okoliczności powstania zbioru praw i dwudziestu pięciu punktów regulujących zarówno kwestie obyczajowe, jak i religijne oraz karne. Warte odnotowanie jest, iż przepisy w kodeksie są niejako uszeregowane wedle pewnego rodzaju kategorii. Pierwsze trzy punkty dotyczą dziesięcin płaconych kościołowi w Królestwie.

Kolejne przepisy (od 4 do 19) dotyczą kwestii obyczajowych i przestępstw seksualnych. Przepisy 20-25 to z kolei zapiski dotyczące krzywoprzysięstw, kradzieży, rozbojów i morderstw. Ukazuje to silny poziom usystematyzowania. Zastanawiający jest tylko jeden punkt, który z punktu widzenia dzisiejszego czytelnika nie pasuje do innych. Otóż między punktami dotyczącymi gwałtów na Saracenkach lub Saracena na chrześcijance, a przepisami omawiających bigamię, znajdujemy zapis o zakazie noszenia ubiorów frankijskich przez Saracenów. W świetle mentalności autorów punkt ten musiał znaleźć się w tym miejscu, dotyczył on bowiem Saracenów. Było to tym samym kolejnym wyrazem usystematyzowania tej kodyfikacji.

Jako pierwsze w kodeksie występują cztery przepisy przeciwko cudzołóstwu. Kara za nie była stosunkowo łagodna, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż w wielu miastach średniowiecznej Europy za cudzołóstwo karano nawet śmiercią. W kodeksie z Nablusu kobiecie za ten czyn groziło obcięcie nosa, a mężczyźnie pozbawienie męskości. W zależności od kwalifikacji czynu mogło to być całkowite usunięcie narządów płciowych lub częściowe np. resekcja członka z pozostawieniem jąder. Warto zaznaczyć, że już za samo podejrzenie należało stanąć przed sądem i tylko ordalia mogły uniewinnić podejrzanego – zazwyczaj była to próba rozżarzonego żelaza. Znamienne, że te same prawa obowiązywały duchownych, po wcześniejszym usunięciu ich z tego stanu.

Kolejne cztery przepisy dotyczyły sodomii. Jako, że średniowieczu nie istniały takie pojęcia jak „homoseksualizm”, „gej” czy „pedofil”, termin ten odnosił się do wszystkich wspomnianych praktyk seksualnych. Główną karą zarówno za pedofilię, jak i homoseksualizm, było spalenie na stosie. Najbardziej surowy był jednak przepis przeciwko pedofilom, gdyż nie było przebaczenia dla tych, którzy dokonali tej zbrodni. W przypadku homoseksualistów sądy okazywały łaskę pod warunkiem, że skazany pod przysięgą wyrzekł się swych upodobań seksualnych. Kościół był przeciwny związkom ludzi tej samej

płci, ale starał się zmniejszać wymiar kar świeckich. W wielu przypadkach karano tylko poprzez chłostę i wygnanie. Warto odnotować, iż pierwsze przepisy przeciwko homoseksualistom pojawiły się już w rzymskich miastach Hiszpanii, a w 966 r. Otton I wydał pierwsze edykty dotyczące skazywania homoseksualistów na uduszenie i spalenie. Wiele tego typu praw z znajdowało się także w kodyfikacjach muzułmańskich oraz bizantyjskich. Można zatem domniemywać, iż to właśnie z tych źródeł czerpali autorzy kodeksu. Do tej kwestii powrócimy jednak później.

Kolejne pięć punktów dotyczyło stosunków seksualnych Franków z ludnością muzułmańską. Przepisy w swym wydźwięku są zbliżone do przepisów przeciwko cudzołóstwu. W wymiarze praktycznym wydaje się, że miały one pozytywny charakter jeśli chodzi o żeńską część społeczności muzułmańskiej. Przepisy zostały tak skonstruowane by najprawdopodobniej zniechęcać do gwałtów na muzułmankach, do czego w podbitym kraju mogło ze strony zachodnich przybyszy dochodzić nader często. Zaraz potem następują cztery punkty dotyczące bigamii. Poświęcenie temu zagadnieniu miejsca w kodeksie z Nablusu jest o tyle zrozumiałe, że sytuacja społeczno-polityczna Królestwa Jerozolimskiego prowadziła nader często do wieloletnich rozłąk między małżonkami. Wielu rycerzy przybywających do Królestwa pozostawiało małżonki w kraju pochodzenia, zaś kobiety mające mężów w Królestwie mogły popełniać grzech bigamii, gdyż mężczyźni w ciągle narażonym na wojny państwie mogli dostawać się w niewolę na długie lata. Wieści o ich doli mogły z kolei nawet przez wiele lat nie docierać do żon, które w końcu ponownie wychodziły za mąż.

Okoliczności powstania kodeksu i inspiracje

Po zapoznaniu się z przepisami kodeksu z Nablusu nasuwa się pytanie: czy są one wynikiem samodzielnej refleksji elit

Królestwa nad dewiacją zachowań czy tylko przeróbką istniejących już kodyfikacji prawnych obowiązujących w regionie lub regionach z których pochodzili zachodnie przybysze? Na wstępie można już odnotować, iż wielu lewantyńskich rycerzy przybywało z południowej Francji, m.in. z Akwitanii. W regionie tym znajdowało się zaś opactwo La Sauve-Majeure, które w XI-XII w. słynęło jako centrum aktywności homoseksualnej. Już to każe nam zastanowić się, czy nie miało to wpływu na pojawienie się odpowiednich regulacji.

Badacze są jednak zgodni, że kodeks czerpał inspiracje z kodyfikacji justyniańskiej oraz kodeksów cesarzy bizantyjskich Leona III i Konstantyna V. We wszystkich tych kodyfikacjach za czyny jak w kodeksie z Nablusu groziły podobne kary np. kastracja, obcinanie nosów czy języka. W prawach bizantyjskich za cudzołóstwo np. obojgu ucinano nosy. Wiele podobieństw do prawa jerozolimskiego ma także tzw. Ecloga – wydany w 726 r. podręcznik prawa karnego i cywilnego. Księga ta była swoistym podsumowaniem kodyfikacji justyniańskiej, dostosowanej do warunków panujących w cesarstwie w VIII w. Innym źródłem z którego korzystać mogli twórcy kodeksu z Nablusu był tzw. Prochiron, czyli zbiór praw bizantyjskich sporządzony w latach 870–879. Była to bardzo popularna kodyfikacja, stosowana aż do upadku cesarstwa w 1453 r. Jej zasięg był na tyle szeroki, że około XI-XII w. została opracowana na południu Włoch zarówno po łacinie, jak i sycylijsku. Należy tutaj odnotować, że wielu baronów Królestwa Jerozolimskiego pochodziło z południowej Italii i nie ulega wątpliwości, iż mieli oni ogromny wpływ na powstanie w 1120 r. kodeksu z Nablusu.

Średniowieczna seksualność

Aby lepiej jednak zrozumieć znaczenie zapisów o przestępstwach seksualnych w Lewancie należałoby zadać sobie pytanie jak ogólnie postrzegano kwestie seksualne w średniowieczu. Na samym początku należy podkreślić, iż w epoce tej sam termin seksualność nie istniał. W wielu źródłach oczywiście występuje

wiele pojęć związanych z tą sferą życia, ale sami ludzie średniowiecza nie dokonywali całościowej refleksji i nie posiadali odpowiedniej terminologii dla całokształtu życia płciowego i erotycznego.

Zagadnieniem tym zajmowali się już liczni badacze (w tym i Polacy), którzy jasno wykazali, że przeważająca ilość tekstów średniowiecznych, ukazujących nam wyobrażenia odnośnie życia seksualnego np. między V a XII w., to obraz świata, gdzie cielesność i seks są z definicji niegodziwością i grzechem wobec Stwórcy. Badanie seksualności w tym okresie, w czasie gdy Kościół starał się walczyć wszelkimi sposobami z „miłością barbarzyńską”, staje się w istocie procesem szukania oznak przeciwstawienia się wizji jaką kreował Kościół. Czytanie źródeł jako wyrazu postulowanej rzeczywistości, powinno zatem prowadzić niejako do interpretacji w negatywie. Bez wątpienia, aby badać seksualność zakres źródeł obejmować powinien zarówno traktaty filozoficzne, teologiczne, medyczne, jak i różnorodne źródła o charakterze normatywnym (takie jak np. kodeks karny z Nablusu) czy źródła literackie. Do tych ostatnich powinno podchodzić się z ostrożnością, gdyż nie pokazują one realnego świata doznań i relacji seksualnych, lecz pewne wyobrażenia. Ich siłą jest jednak to, iż mogły one, podobnie jak dzisiaj Internet czy telewizja, gdzie tematyka seksualna jest bardzo rozpowszechniana, kształtować pojmowanie i samo doświadczanie erotyzmu czy ogólnie seksualności.

Przy badaniu tak seksualności, jak i przestępstw seksualnych, ciekawym zagadnieniem jest seksualna perspektywa ludzi średniowiecza. Zauważmy, że w praktyce dostrzegali oni różnicę między mężczyzną i kobietą, ale w teorii średniowieczni myśliciele starali się płęć konstruować niejako od podstaw. Tym samym teolodzy przejmowali i rozwijali teorię Arystotelesa, iż istnieje tylko płęć męska, a kobiety to nic innego jak niedoskonała forma mężczyzny. W średniowieczu wyróżniano także trzecią płęć – jako, że celem relacji kobiety i mężczyzny była reprodukcja to tych, którzy żyli w celibacie

uważano za ludzi nie należących do żadnej płci, gdyż nie spełniają oni przypisanych im ról. Da się to zauważyć analizując kodeks z Nablusu. Duchowny bowiem, który dopuści się cudzołóstwa z kobietą, nie może być sądzony jako duchowny – najpierw musi zostać wydany ze stanu duchownego, a dopiero potem może odpowiadać jako mężczyzna za cudzołożenie. W związku z takim pojmowaniem płci w średniowieczu nie da się zatem uciec w tego typu badaniach od terminologii gender, która wyróżnia zarówno płęć fizyczną, jak i społeczną.

Trzeba tutaj podkreślić, iż kultura średniowieczna w zakresie seksualności to kultura licznych podziałów i to nie tylko w kontekście płci. Pojawia się rozróżnienie na seks dobry czyli reprodukcyjny i zły niereprodukcyjny. W średniowieczu głównym podziałem był jednak podział na strony aktywną – w domyśle męską i pasywną – żeńską. Zachodzące między V a XIII w. przemiany w mentalności średniowiecznej w kontekście seksualności nie zmieniły jednego elementu wyobraźni seksualnej ówczesnych ludzi – stosunku do seksu. Obecnie definiujemy go jako dobrowolny akt płciowy zachodzący między dwojgiem ludzi, w średniowieczu był zaś aktem opisującym czynność wykonywaną przez jedną osobę na drugiej. Podział ten jest szczególnie widoczny w terminologii. Średniowiecze przeciwstawia bowiem naszemu zestawowi terminów określających przeżycia seksualne, mające charakter obustronny, takie terminy jak choćby starofrancuskie foutre oznaczające „penetrować”, w którym przypadku to kobieta zawsze jest przedmiotem, a mężczyzna podmiotem. Podobna zależność zachodzi zresztą w przypadku łacińskiego concubere czyli „leżeć z kimś”.

Ten podział szczególnie zachwiany był gdy dochodziło do stosunku płciowego dwóch kobiet, podczas którego nie dochodziło do penetracji, choćby z wykorzystaniem substytutu męskiego członka. W tym kontekście warto zastanowić się ponownie nad kwestią homoseksualnej strony średniowiecznej seksualności. W epoce tej ludzie prawdopodobnie byli w stanie

uznać, iż aktywność partnera podczas stosunku jest jego immanentną cechą. Nie istniała wtedy jeszcze koncepcja „tożsamości seksualnej” definiowanej na podstawie dokonywanych wyborów. Oznacza to, że na postrzeganie męskości nie miała wpływu płeć preferowanych partnerów. W średniowieczu istniało kilka kategorii mężczyzn, których można by uważać za „homoseksualnych”.

Analiza różnorodnych źródeł m.in. pochodzących z Florencji dostarcza informacji, że w wielu miejscach tolerowano akty seksualne pomiędzy młodymi i nieżonatymi mężczyznami. Zwróćmy tu uwagę na fakt, że najważniejszym zadaniem kobiet i mężczyzn było płodzenie potomstwa, dlatego wobec tak zdefiniowanych ról płciowych ówczesnych moralistów w przerażenie i zdziwienie wprowadzało dopiero utrwalenie się zachowań homoseksualnych u mężczyzn w wieku przeznaczonym na założenie rodziny i reprodukcję. To, co było zatem wybaczone w wypadku młodych, było złem w wypadku dorosłych. Znamienne w tym kontekście jest, że kodeks karny z Nablusu w przepisach dotyczących homoseksualizmu wyraźnie podkreśla: „jeśli komuś dorosłemu udowodni się, że dobrowolnie splamił się rozpustą sodomii, to ma być spalony żywcem zarówno ten, który ja czyni jak i ten, który jej ulega”.

Tak jak tematyka średniowiecznej seksualności jest nadal bardzo zagadkowa i niejednoznaczna, tak wydaje się, że kodeks z Nablusu stanowić może jeden z wielu kluczy do poznania tego zagadkowego zagadnienia.

Autorstwo: Marcin Sałański

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Boswell John, „Chrześcijaństwo, tolerancja społeczna i homoseksualność. Geje i lesbijki w Europie Zachodniej od początku ery chrześcijańskiej do XIV w.”, Zakład Wydawniczy

Nomos, Kraków 2006.

2. Karras Ruth M., „Seksualność w średniowiecznej Europie”, tłum. A. Bugaj, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2012.

3. Madden Thomas, „Historia wypraw krzyżowych: nowe ujęcie”, tłum. A. Czwojdrak, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

4. Małecki Marian, „Prawo karne krzyżowców. Kodeks karny z Nablusu 1120”, Inforteditions, Zabrze–Tarnowskie Góry 2012.

5. Mayer Hans Eberhard, „Historia wypraw krzyżowych”, tłum. T. Zatorski, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008.

6. Praver Joshua, „Crusaders Institutions”, Oxford University Press, Oxford 1980.

7. Riley-Smith Jonathan, „Krucjaty: historia”, tłum. J. Ruszkowski, W drodze, Poznań 2008.

8. Runciman Steven, „Dzieje wypraw krzyżowych. T. 2: Królestwo Jerozolimskie i frankijski wschód 1100-1187”, tłum. J. Schwakopf, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1988.